

SEKRET MEDJUGORIE

Używając wyrażenia „Maryja Panna ukazuje się” czy też „Matka Boża powiedziała”, ani autorka, ani wydawca tej książki w żadnym razie nie chcą wyprzedzać osądu Kościoła w sprawie autentyczności objawień w Medjugorje.

Mojej córce Agacie
Wspólnotom Góra Tabor
i Przymierze Miłosierdzia

– *chcę być kochany*
przez nieuczonych i gwałtownych
są to jedyni
*którzy naprawdę mnie łakną*¹.

¹ Zbigniew Herbert, *Pan Cogito opowiada o kuszeniu Spinozy*, Wydawnictwo a5, Kraków 2005, s. 215.

SEKRET MEDJUGORIE

Dorota Szczerba

Wydawnictwo WAM

© Wydawnictwo WAM, 2017

Opieka redakcyjna: Olaf Pietek
Redakcja: Maciej Müller, Jakub Grzymek
Korekta: Zofia Smęda, Klaudia Adamus
Konsultacja merytoryczna: Marek Wójtowicz SJ

Projekt okładki: Pracownia Mole
Skład: Remigiusz Dąbrowski/TERKA
Opracowanie map: Wawrzyniec Święcicki

NIHIL OBSTAT

Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Jakub Kołacz SJ, prowincjał
Kraków, dn. 20 kwietnia 2017 r., l.dz. 57/2017

ISBN 978-83-277-0725-3

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
e.wydawnictwowam.pl

druk: OPOLGRAF • Opole

Spis treści

Wprowadzenie	7
------------------------	---

Część pierwsza. Zdarzenia. 17

Wybór miejsca	19
Wybór osób	24
Prześladowanie i ojciec Jozo	34
Stanowisko Kościoła	55
Badania naukowe	70
Widzący	84
Ivanka Ivanković-Elez	84
Marija Pavlović-Lunetti	88
Vicka Ivanković-Mijatović	93
Mirjana Dragičević-Soldo	101
Jakov Čolo	109
Ivan Dragičević	114
Jelena Vasilj	120
Marijana Vasilj	122
Jan Paweł II.	124

Część druga. Orędzie 135

Matka wszystkich ludzi	137
Królowa Pokoju	156
Przyszłam powiedzieć światu: Bóg istnieje	171
Światło	184

Gospa i Jej parafia	205
Modlitwa serca.	222
Wartość szczęścia, wartość cierpienia	241

Część trzecia. Medjugorie dzisiaj

261

Dodatek. Kilka świadectw

301

Ewa. Moje cudowne uzdrowienie.	301
Justyna. Maryja, moja Matka	306
Jarek. Oczyszczenie przez łzy	311
Anita Rembiesa. O Miłosierdziu Bożym.	314
Rozmowa z ks. Dominikiem Chmielewskim SDB.	316
Moja historia	320

Wprowadzenie

Ujrzenie niebios otwarte.

J 1,51¹

Medjugorie² – niewielka miejscowość w Bośni i Hercegowinie niedaleko Mostaru, tuż przy granicy z Chorwacją – jest najczęściej wybieranym przez Polaków celem pielgrzymek³, trzecim, po Lourdes i Fati-mie, sanktuarium⁴ w Europie pod względem liczby odwiedzających⁵. Od 1981 roku do dziś przybyło tu ponad 40 milionów pielgrzymów, w tym kilkuset biskupów. Dla przykładu, by oddać skalę zainteresowania Medjugorie: w 2010 roku Eucharystię koncelebrowało tam 38 tysięcy księży, a w samym tylko czerwcu 2015 roku udzielono 195 tysięcy Komunii.

¹ Cytaty biblijne pochodzą z wydania V Biblii Tysiąclecia.

² Czytaj: Medziugorje.

³ Mowa o zagranicznych pielgrzymkach. Co roku około 4 milionów Polaków pielgrzymuje do Częstochowy.

⁴ Biskupi byłej Jugosławii w 1993 roku określili Medjugorie jako „miejsce pątnicze i sanktuarium”.

⁵ Według szacunkowych danych Lourdes odwiedza około 6 milionów pielgrzymów rocznie, Fati-mę około 4–5 milionów, a Medjugorie – około 2,5 miliona.

Od 24 czerwca 1981 roku do dziś sześciorgu widzącym objawia się – co wielokrotnie zeznali pod przysięgą przed kolejnymi komisjami kościelnymi – Matka Boża. Gdy objawienia się zaczęły, byli nastolatkami, obecnie są dorośli. Wszyscy założyli rodziny, wszyscy mają dzieci. Troje z nich nadal widzi Panią, nazywaną w tych stronach po chorwacku Gospą, codziennie o godzinie 18.40 czasu letniego i 17.40 czasu zimowego – co istotne – 20 minut przed wieczorną Mszą świętą odprawianą w tutejszym kościele. Troje pozostałych widzi Ją raz w roku.

Od 1985 roku objawienia te mają miejsce w domach widzących. Poza niewielką liczbą gości u Ivana Dragićevicia i Marii Pavlović-Lunetti, którzy nie mieszkają w Medjugorje, nikt z postronnych w nich nie uczestniczy. Gdy Ivan Dragićević co roku w czasie wakacji odwiedza Medjugorje, również ma objawienia: dwa razy w tygodniu, późno wieczorem na wzgórzu, w miejscu zwanym Podbrdo⁶. Przeważnie zapraszani są na nie wszyscy pielgrzymi. Widząca Mirjana Dragićević-Soldo ma ponadto objawienia każdego drugiego dnia miesiąca, rano, gdy modli się z Panią za – jak określa Gospa niewierzących – „tych, którzy nie poznali jeszcze miłości Bożej”. Na te comiesięczne objawienia ściągają tłumy z całego świata⁷. Objawienia trwają zaledwie kilka minut, średnio około siedmiu. Widzący modlą się z Panią, słuchają, co mówi, proszą Ją, by modliła się za pielgrzymów i w powierzanych im intencjach.

Widzący znajdują się w czasie objawień w stanie ekstazy, można tylko obserwować, jak klęcząc, unoszą głowę i wpatrują

⁶ Miejsce to nazywane jest także Górą Objawień.

⁷ W serwisie YouTube dostępne są nagrania z tych objawień.

się w kogoś przed sobą. Poruszają ustami, ale nie słyszać, co mówią. Są skupieni, widać zachwyt na ich twarzach, często się uśmiechają, czasami płaczą. Wykonują gesty: potakują lub zaprzeczają. Widzący nie reagują na jakiekolwiek bodźce, nawet gwałtowne i sprawiające im ból, jak drażnienie żrenic (dotąd żadne ekstazy w historii Kościoła nie zostały tak gruntownie przebadane przez naukowców, jak te z Medjugorie). Widzą Panią w trzech wymiarach – nie jak na filmie. Obcują z Nią jak z realnie obecną osobą, słyszą dźwięk Jej głosu, mogą Jej dotykać... Zdarza się, że Pani ich obejmuje albo całuje.

Pielgrzymów można podzielić na kilka kategorii. Jedni z pobożności nawiedzają różne sanktuaria. Inni przybywają z określoną intencją. Natomiast w przypadku Medjugorie grupa ludzi, którzy wracają tam wiele razy, jest szczególnie liczna. Doświadczyli w Medjugorie czegoś na tyle istotnego, że gdy tylko wyjadą, rodzi się w nich pragnienie, by znaleźć się tam znowu. Niektórzy odwiedzają Medjugorie regularnie, co roku czy co kilka lat, czasem całymi rodzinami.

We wszystkich tych przypadkach zasadne jest pytanie o duchowość, z którą się stykają. Pielgrzymi ci najczęściej opowiadają, że w żadnym innym zakątku świata nie doznają takiego wewnętrznego pokoju, mówią też o pogłębieniu modlitwy, pokochaniu Eucharystii, o odkryciu postu czy pojednaniu. Niektórzy zaczynają żyć orędziami Królowej Pokoju i modlić się w intencjach, o które Ona prosi. Dla pielgrzymów z Europy Zachodniej szczególnym odkryciem jest spowiedź, która w ich krajach zamiera, a w Medjugorie jest niezwykle żywa. Latem każdego dnia spowiada tam zwykle kilkudziesięciu kapłanów.

Medjugorie ma też pewną liczbę zagorzałych przeciwników, najczęściej wśród osób, które nigdy tam nie były. Inni pozostają krytyczni wobec form religijności, z którymi zetknęli się podczas pielgrzymki. Opór budzi kilka rzeczy: szukanie cudowności, czasami prowadzące wręcz do dziwactwa, czy zysk finansowy czerpany ze sprzedaży dewocjonaliów na niespotykaną skalę. Czasami też kult maryjny jest odrzucany jako zbyt „ludowy” czy przesadny.

Niektórzy z kolei są przekonani, że Kościół wydał zakaz pielgrzymowania do Medjugorie lub jest bliski podjęcia takiej decyzji. Tymczasem pielgrzymki do Medjugorie są dozwolone, nie ma jedynie zgody na oficjalne wyjazdy organizowane przez diecezje. Sprawcą całego tego zamieszania jest pewien niuans terminologiczny: różnica między pielgrzymkami prywatnymi i oficjalnymi. Pielgrzymki prywatne organizują świeccy, a księża służą w nich opieką duszpasterską – te nigdy nie były zabronione. Mnóstwo ludzi pielgrzymuje też indywidualnie i Kościół im tego nie broni.

Zdziwienie budzi wreszcie długotrwałość objawień. Trzydzieści pięć lat! Dzień w dzień! Sceptyczni pytają: dlaczego tak długo? Po co? I zarzucają manipulację, mistyfikację obliczoną na zysk finansowy. Najzagorzalsi przeciwnicy widzą w Medjugorie dzieło szatana, który jakoby jest gotów „znieść” tak dużą liczbę dobrych owoców, nawróceń, powołań i uzdrowień po to, by wywołać w Kościele schizmę – to jedna diagnoza. Druga – że chce w ten sposób odciągnąć ludzi od prawdziwych objawień, które miały miejsce w Fatimie.

Po raz pierwszy w Medjugorie znalazłam się w sierpniu 1994 roku, wkrótce po zawieszeniu broni podczas wojny

w Bośni i Hercegowinie⁸. W wiosce stacjonowały jeszcze błękitne hełmy UNPROFOR⁹, widziałam mocno zniszczony przez działania wojenne Mostar. Myślałam, że jadę tam przede wszystkim z powodów zawodowych, jako wydawca książki siostry Emmanuel Maillard. Myliłam się. Ta pierwsza podróż – choć nie traktowałam jej jak pielgrzymki – wywarła na moje życie tak głęboki wpływ, że wracałam do Medjugorie jeszcze sześciokrotnie. Ostatni raz byłam tam cztery lata temu. Nawet jeśli nie mogę podróżować, to czuję, że stale przebywam blisko tego niezwykłego miejsca¹⁰.

Gdy przyjeżdża się do Medjugorie, zadziwiające jest to, że w centrum uwagi nie są wcale objawienia, lecz wieczorna Eucharystia, koncelebrowana nieraz przez ponad stu księży z różnych stron świata, z Ewangelią czytaną niekiedy w kilkunastu językach, z chińskim włącznie. Mszę poprzedza godzinne przygotowanie – odmawiane są dwie części różańca. Po niej z kolei następuje godzinne dziękczynienie z modlitwą „o zdrowie duszy i ciała” i częścią chwalebną różańca lub – zależnie od dnia – adoracją Najświętszego Sakramentu czy adoracją krzyża. Uderza nastrój radosnego skupienia i spokoju, bez egzaltacji, i harmonia – tak zaskakująca w tłumie „narodów i języków”.

Msza święta w ciepłych miesiącach, a więc już od maja, odprowadzana jest przy ołtarzu polowym, zbudowanym w kształcie ogromnego namiotu na tylnej ścianie kościoła. Pielgrzymi zajmują miejsca w ławkach ustawionych półkolem pod gołym

⁸ Wojna domowa z lat 1992–1995. Porozumienie waszyngtońskie podpisano w marcu 1994 roku.

⁹ Siły Pokojowe ONZ.

¹⁰ Moją historię umieściłam na końcu tej książki, wśród kilku innych świadectw osób, które, opowiadając własne historie, chciały okazać swą wdzięczność.

niebem albo siedzą na trawie w dalszej części rozległego placu. Specyfiką Medjugorie, odróżniającą je od innych sanktuariów, jest to, że ludzie przebywają niemal przez cały dzień pod gołym niebem, na wzgórzach, w ciszy – niezależnie od tego, czy w grupie, czy w samotności. To pomaga stawiać pytania o wiarę i życie wieczne, do czego zresztą zachęca orędzie medjugorskie. Pozwala wsłuchać się w swoje serce, zacząć „modlić się sercem”. Jak pokażemy – jest to kluczowy termin tych objawień.

Zanim jednak zaczniemy odpowiadać na najczęściej stawiane pytania dotyczące objawień w Medjugorie, dobrze będzie uzmysłowić sobie, że wcale nie są one najdłużej trwającymi w historii Kościoła.

W 2008 roku Kościół uznał – po 290 latach od ich zakończenia – objawienia Matki Bożej z Saint-Étienne-le-Laus we francuskiej Prowansji. Trwały one 54 lata. W 1664 roku pasterka Benoîte Rencurel (1647–1718) spotkała piękną, uśmiechniętą Panią z Dzieckiem, która poprosiła, by nieustannie modlić się o nawrócenie grzeszników. Niepiśmienną dziewczynę nauczyła *Litanii loretańskiej* i poleciła śpiewać ją co wieczór w kościele. Objawiała się jej potem w kaplicy nad ołtarzem, zapewniając, że miejsce to zostało szczególnie wybrane i nawróci się w nim wiele osób. Tak też się działo. Benoîte została tercjarką dominikańską, miała stygmaty, trwa jej proces beatyfikacyjny. Obecnie do Saint-Étienne-le-Laus co roku przybywa około 120 tysięcy pielgrzymów.

Co to znaczy, że Kościół uznaje objawienia? Objawienia maryjne należą do kategorii zwanej objawieniami prywatnymi – w odróżnieniu od objawienia publicznego, wyrażonego w Piśmie Świętym. Pomiędzy nimi istnieje różnica nie tyle

stopnia, co istoty. Słowo Boże nie jest jedynie intelektualnym przekazem, lecz żywym procesem, zdarzeniem, w którym Bóg przychodzi do człowieka.

„W Chrystusie Bóg powiedział wszystko, to znaczy wypowiedział samego siebie, i dlatego objawienie zakończyło się wraz z urzeczywistnieniem tajemnicy Chrystusa, które znalazło wyraz w Nowym Testamencie. Aby wyjaśnić, na czym polega ten ostateczny i całkowity charakter objawienia, *Katechizm Kościoła katolickiego* przytacza tekst św. Jana od Krzyża: «Od kiedy Bóg dał nam swego Syna, który jest Jego jedynym Słowem, nie ma innych słów do dania nam. Przez to jedno Słowo powiedział nam wszystko naraz. (...) To bowiem, o czym częściowo mówił dawniej przez proroków, wypowiedział już całkowicie, dając nam swego Syna. Jeśli więc ktoś chciałby Go jeszcze pytać lub pragnąłby jakichś wizji lub objawień, nie tylko postępowałby błędnie, lecz także obrażałby Boga, nie mając oczu utkwionych jedynie w Chrystusie, szukając innych rzeczy lub nowości» (KKK 65, św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel*, II, 22)”¹¹.

Katechizm tłumaczy dalej relację między objawieniem publicznym a prywatnym: „Chociaż Objawienie zostało już zakończone, to nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnione. (...) W historii zdarzały się tak zwane objawienia prywatne; niektóre z nich zostały uznane przez autorytet Kościoła. (...) Ich rolą nie jest «ulepszanie» czy «uzupełnianie» ostatecznego objawienia Chrystusa, lecz pomoc w pełniejszym przeżywaniu go w jakiejś epoce historycznej” (KKK 66, 67).

¹¹ Kardynał Joseph Ratzinger, *Trzecia tajemnica fatimska – komentarz teologiczny*, „L'Osservatore Romano”, wydanie polskie, 9(226), 2000, s. 47nn.

Chodzi więc o rzecz równie prostą, co trudną – „pełniejsze przeżycie” objawienia obecnego w Biblii. Jeśli objawienie prywatne jest autentyczne, ukierunkowuje ludzi na publiczne objawienie tak, że widzą je nowymi oczami, zyskują nową wrażliwość i siłę do wprowadzania ewangelicznego orędzia w życie. Objawienie prywatne zyskuje aprobatę Kościoła, jeśli związane z nim przesłanie nie zawiera żadnych treści przeciwnych wierze i obyczajom oraz zasługuje na ogłoszenie – wówczas wiernym zezwala się na jego przyjęcie, ale nigdy się ich do tego nie zobowiązuje. Kościół po zbadaniu wszelkich okoliczności i owoców orzeka jedynie, że dane objawienie jest prawdopodobne i wiarygodne, nie nakazuje wiary w nie, lecz wyłącznie na nią zezwala.

Decyzję taką Kościół podejmuje zawsze dopiero po zakończeniu objawień. W Lourdes, gdzie cudowne wydarzenia miały miejsce w 1858 roku, biskup diecezji ogłosił wiernym, że „wiara w prawdziwość objawień jest uzasadniona” cztery lata po ostatnim widzeniu. W Fatimie z kolei, gdzie Matka Boża objawiła się w 1917 roku, biskup diecezji uznał objawienia za wiarygodne dopiero w 1930 roku.

Na pytanie o czas trwania objawień w Medjugorje nie sposób odpowiedzieć jednym zdaniem, gdyż dotyczy ono samej ich istoty. Mają się one bowiem zakończyć wraz z pojawieniem się znaku, który z kolei będzie jednym z ostrzeżeń przed wydarzeniami groźnymi dla ludzkości. Objawienia same w sobie są przestrogą i wołaniem do świata o zmianę nastawienia do Boga i pojednanie między ludźmi. Stawiając więc pytanie o to, dlaczego trwają tak długo, dotyka się tak naprawdę samej istoty przesłania. Matka Boża przychodzi ostrzec ludzkość, że znalazła się

w poważnym niebezpieczeństwie. W wielu orędziach możemy przeczytać, że tylko w modlitwie dostępne będzie zrozumienie, dlaczego te objawienia trwają tyle lat. Bywa nawet, że Gospa żartuje z tego jednego z najczęściej stawianych Jej pytań i pyta: „Czy już wam się znudziłam?”, lub zapewnia, że jeśli zajdzie taka konieczność, będzie się ukazywać w każdym domu.

Objawienia maryjne można dzielić na te o zasięgu lokalnym i te mające zasięg światowy, jak w Lourdes, Guadalupe czy Fatimie. Z pewnością w przypadku Medjugorie mamy do czynienia z objawieniami o zasięgu światowym. Zwracają się one do całego świata i obecnie, po 35 latach, znane są niemal wszędzie. Oczywiście uzyskanie tak wielkiego rozgłosu nie jest celem samym w sobie. Objawienia te – podobnie jak inne – mają służyć nawróceniu ludzi.

Celem publikacji, którą mają Państwo przed sobą, nie jest dowodzenie autentyczności objawień. Książka skupia się na orędziu, które przekazują widzący, i poszukiwaniu odpowiedzi na pytania o duchowość Medjugorie oraz o teologię, obraz Boga i życia wiecznego, który wyłania się z tych objawień – szczególnie w świetle tajemnic fatimskich, których przesłanie jest niezwykle podobne. Wydaje się ono istotne zwłaszcza w kontekście obchodzonego właśnie stulecia Fatimy (1917–2017) i wobec faktu powierzenia przez papieża Franciszka swojego pontyfikatu Matce Bożej Fatimskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA
ZDARZENIA

Wybór miejsca

*Na tym miejscu udzielę pokoju –
mówi Pan Zastępów.*

Ag 2,9

W objawieniach maryjnych bardzo często Matka Boża prosi o zbudowanie w konkretnym miejscu kaplicy czy kościoła, który później, wraz z napływem wiernych, zmienia się w sanktuarium. Obiecuje szczególne błogosławieństwo Boże dla tych, którzy się w nim modlą. Niekiedy architekci, by sprostać takiemu zadaniu, pokonują ogromne przeszkody. Czasem budowa we wskazanej lokalizacji wydaje się wręcz niewykonalna, jak choćby w Rapallo we Włoszech na Montallegro (Wzgórzu Radości), gdzie objawiająca się w 1577 roku piękna Pani zostawiła na skale ikonę. Mimo ponawianych prób przeniesienia jej do kościoła, zawsze znajdowano ją z powrotem na skale, gdzie wytrysnęło też źródło. Dziś do sanktuarium, wzniesionego dokładnie w owym miejscu, można się dostać jedynie pieszo, dawną drogą dla mułów, lub kolejką linową.

Podobnie jest w Las Lajas w Kolumbii, gdzie objawiająca się w 1754 roku promienna Pani z Dzieckiem zostawiła na skale – niczym fresk – swój wizerunek, na którym, oprócz Niej i Jezusa, są św. Franciszek i św. Dominik. Wizerunek ten – tak jak w Guadalupe – nie ręką ludzką uczyniony, co stwierdzono po dokładnych badaniach geologicznych, stanowi integralną część skały. Kościół wzniesiono tak, by nie naruszyć obrazu: ściana świątyni przywierła do wzgórza, a korpus budowli wspiera się na palach i przęsłach mostu przerzuconego przez wąwóz z sąsiedniego wzniesienia.

Przykłady można by mnożyć, a mówimy tylko o objawieniach uznanych przez Kościół. Wymieńmy jeszcze choćby sanktuarium w La Vang w Wietnamie. W 1798 roku Matka Boża objawiła się grupie prześladowanych chrześcijan, którzy schronili się w dżungli, w górach. Kościół budowali latami.

Różny jest przebieg objawień, różne ich bezpośrednie przyczyny i przesłania. Wśród przyczyn można wymienić zarazy, susze, obojętność religijną, prześladowania czy wojny. Podobny wydaje się jednak podstawowy schemat: nadprzyrodzony wybór miejsca, w którym na prośbę Pani lub dla uczczenia Jej obecności powstaje świątynia. Objawienia jak magnes przyciągają wiernych, dokonują się cudowne uzdrowienia, nawrócenia, następuje ożywienie wiary w danej okolicy, rodzą się powołania.

W Medjugorje kolejność była jednak inna. W kwietniu 1933 roku rozpoczął się Rok Święty związany z 1900. rocznicą śmierci Chrystusa. Parafianie z proboszczem postanowili wznieść na szczycie najwyższego wzgórza w okolicy (520 m n.p.m.), z którego roztaczał się widok na całą Hercegowinę, duży betonowy krzyż (8,56 m), doskonale widoczny z oddali. Zanim rozpoczęto budowę (trwała ona od lutego do marca

1934 roku), wytyczono ścieżki, ponieważ na szczyt nie prowadziła żadna droga. Strome, skaliste wzgórze, w niższej partii porośnięte krzakami jeżyn, było trudno dostępne i nikt na nie nie wchodził. Mimo panującej biedy, złej pogody, wiatru i deszczu ludzie wnosili na szczyt worki cementu, wiadra piachu, deski, stal i beczki z wodą. Murarz samouk zrobił szalunek, inni mężczyźni wylali cement. W krzyż wmurowano relikwie krzyża Chrystusa¹, pomalowano go białą farbą i wyryto napis: *Isusu Kristu Odkupitelu ljudskogo roda* (Jezusowi Chrystusowi Odkupicielowi rodzaju ludzkiego), a mniejszymi literami: „na znak swojej wiary, miłości i nadziei na pamiątkę 1900. rocznicy Męki Jezusowej wzniesli proboszcz Bernardin Smoljan i parafia Medjugorje”. Nazwę góry zmieniono z Šipovac na Križevac – góra Krzyża. 16 marca 1934 roku krzyż poświęcono i odprawiono przy nim po raz pierwszy Mszę świętą.

Dzień wcześniej mieszkańcy nawet oddalonych wiosek mogli oglądać niezwykle widok. Obok betonowego krzyża na kamienistym wzgórzu ustawiono konstrukcję w identycznym kształcie, którą podpalono. Płonęła długo w nocy. Biskup Alojzije Mišić zarządził, że święto Podwyższenia Krzyża w pierwszą niedzielę po 8 września obchodzone będzie na Križevacu. Co roku pod krzyżem na szczycie wzgórza odprawiana jest parafialna suma, a z bliższych i dalszych okolic zdąża do niego pielgrzymka pokutna.

W 1968 roku wysadzono w powietrze kościół z końca XIX wieku. Budynek postawiony na niestabilnym podłożu zapadał się, ściany zaczęły pękać. Przy każdej większej wichurze

¹ Relikwie pochodzą z Rzymu.

mieszkańcy obawiali się, że świątynia się zawali. Jej konstrukcję definitywnie naruszyła potężna burza, która szalała nad Medjugorje 25 listopada 1932 roku. Wichura zniszczyła dach, uszkodziła wieżę, przewróciła ciężki kamienny krzyż. Gdy budowano nowy, przestronny kościół, stary jeszcze stał. Kościół parafialny pod wezwaniem św. Jakuba z dwiema charakterystycznymi wieżami, znany obecnie na całym świecie, został poświęcony 19 stycznia 1969 roku – dwanaście lat przed początkiem objawień. Rozmiary nowej świątyni mogą dziwić, skoro cała parafia, obejmująca wioski: Medjugorje, Miletinę, Vionicę, Šurmaci i Bijakovići, liczyła ówczesnie zaledwie 2900 mieszkańców.

Był już więc krzyż na górze Križevac, wznoszącej się za kościołem, widoczny w całej okolicy, i był nowy kościół. Zanim pojawią się na scenie najważniejsi aktorzy – Pani i Dzieciątko, ustanawiając w miejscu pierwszego spotkania kolejne święte miejsce tej parafii: wzgórze objawień Podbrdo – rzućmy okiem na kontekst historyczny.

W sierpniu 1980 roku za sprawą „Solidarności” zaczął się w Polsce kruszyć komunizm. Przemiany w naszym kraju okazały się impulsem i początkiem „efektu domina”, który doprowadził do upadku tego systemu w kolejnych krajach.

Bośnia i Hercegowina, w której mieszkają głównie katolicy Chorwaci, stanowiła wówczas jedną z republik Jugosławii, rządzonej przez reżim komunistyczny. Poza nimi w republice żyli prawosławni Serbowie i wyznający islam Bośniacy – mozaika wyznań, narodów i religii.

6 lutego 1981 roku umarła Marta Robin, francuska mistyczka i stygmatyczka, która przez 50 lat nie jadła, nie piła i nie spała, a jedynym jej pożywieniem była Eucharystia. Przeżywała co tydzień

Mękę Pana Jezusa, była na ziemi Jego żywą obecnością. Odegrała istotną rolę w powstaniu w Kościele wielu nowych wspólnot.

13 maja 1981 roku – w 64. rocznicę pierwszego objawienia fatimskiego – miał miejsce zamach na papieża Jana Pawła II. W szpitalu ranny papież prosił, by przyniesiono mu dokumentację dotyczącą Fatimy. Poznał, utajnioną jeszcze wówczas, trzecią część tajemnicy fatimskiej, która – jak teraz wiemy – dotyczy między innymi zamachu na jego życie. Jan Paweł II postanowił w jedności z wszystkimi biskupami świata dokonać aktu zawierzenia świata i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi, o co prosiła Ona w Fatimie.

Objawienia w Medjugorje zaczęły się czterdzieści dni po zamachu. Czy można zaryzykować postawienie hipotezy, że czas od 13 maja 1917 do 13 maja 1981 roku to okres wypełniania się tajemnic fatimskich, zaś czas po 24 czerwca 1981 roku należy do tajemnic medjugorskich? Trudno snuć takie przypuszczenia, dopóki nie poznamy treści tajemnic Królowej Pokoju. Ponadto największa obietnica z Fatimy: „Na końcu moje Niepokalane Serce zwycięży” – wykracza poza ramy czasowe dostępne analizie. Orędzie z Medjugorje sugeruje jednak, że obietnica ta zrealizuje się właśnie wtedy, gdy dokonają się wydarzenia, o których mówią powierzone widzącym tajemnice. W każdym razie zbieżność orędzia i towarzyszących temu znaków, zwłaszcza świetlnych, zachęca, by widzieć związek między tymi objawieniami, wręcz pewne pokrewieństwo. Najtrafniejsze wydaje się określenie użyte przez Jana Pawła II: „Medjugorje jest kontynuacją Fatimy, realizacją Fatimy”².

² Patrz rozdział: *Jan Paweł II*.

Wybór osób

Wybieram niekoniecznie najlepszych.

26 czerwca 1981¹

Znając współczesne Medjugorie, trudno uwierzyć, że w wioskach wchodzących w skład tej parafii panowała wówczas bieda. Kamienista gleba dawała marne plony, mieszkańcy pracowali w niewielkich winnicach, uprawiali tytoń, hodowali owce, mieli trochę krów. Wielu mężczyzn wyjechało w poszukiwaniu pracy za granicę, najczęściej do Niemiec. Mieszkało więcej niż skromnie, w niewielkich domach z kamienia i gliny. W niejednym poznano głód, w niektórych szukano zapomnienia w łatwo dostępnym alkoholu. Liczne wielopokoleniowe rodziny i sąsiedzi trzymali się jednak razem, w wielu domach codziennie wieczorem odmawiano wspólnie różaniec.

¹ Pojedyncze zdania i całe orędzia cytuję za: *Słowa z nieba. Wszystkie orędzia z Medjugoria*, Część I, II i IV przeł. z francuskiego Agnieszka Kuryś. Część III przeł. z chorwackiego Zofia Oczkowska, Wydawnictwo Księży Marianów, Warszawa 1999; lub za oficjalną stroną internetową parafii św. Jakuba w Medjugorie: Centrum Informacyjne Mir.

24 czerwca 1981 roku nie pracowano, dzieci się bawiły, dorośli odpoczywali, odwiedzali bliskich i sąsiadów, pili kawę. Młodzież cieszyła się z początku wakacji.

Niemal siedemnastoletnia Vicka Ivanković jedzie tego dnia do Mostaru na korepetycje z matematyki, z której czeka ją poprawka. Do Medjugorje przyjeżdża z Sarajewa – spędzić lato u babci – szesnastoletnia Mirjana Dragičević. Dom jej babci stoi niemal naprzeciw domu Vicki, w przysiółku Bijaković. Z trzecią przyjaciółką, piętnastoletnią Ivanką Ivanković, również licealistką z Mostaru, zamierzają pójść na popołudniowy spacer. O godz. 15.00, gdy Mirjana z Ivanką są już gotowe, Vicka jednak śpi, zmęczona po powrocie z Mostaru. Wychodzą same. Wreszcie są wakacje, mają sobie tyle do opowiedzenia.

Idąc ścieżką zwaną Podbrdo, wzdłuż łagodnego wzgórza Crnica, dziewczęta popalają papierosy. Kiedy są już w drodze powrotnej, nagle Ivanka dostrzega, wysoko na wzgórzu, światło – jaśniejącą postać młodej kobiety, która trzyma w ramionach jakiś kształt. Od razu, bez chwili zawahania, rozpoznaje Ją.

– Mirjana, patrz, tam jest Gospa! – krzyczy.

– Myślisz, że Gospa miałaby ukazać się właśnie nam? – pyta ironicznie Mirjana. Nie chce nawet spojrzeć. Obie jednak, zaniepokojone i zaintrygowane, szybko schodzą do wsi. W drodze natykają się na dwunastoletnią Milkę, najmłodszą z sześciorga dzieci Pavlovićów, która prosi je, by pomogły jej zagnać owce do domu. Dziewczęta wracają więc na Podbrdo i Ivanka kolejny raz widzi Panią. Teraz dostrzega Ją wyraźniej: stoi na małej chmurce, w ramionach trzyma Dziecko. Mirjana i Milka także Ją widzą. Stoją nieruchomo. Wtedy odnajduje je Vicka.

Pani czyni ręką zapraszający gest, chce, żeby podeszły. Vicka, przestraszona, nie zamierza nawet spojrzeć w tym kierunku. Myśli, że przyjaciółki stroją sobie żarty i z niej, i z Gospy. Uciekając w dół, spotyka dwóch kolegów zbierających pierwsze jabłka, obaj mają na imię Ivan. Z nimi wraca w miejsce, w którym Ivanka i Mirjana stoją jak skamieniałe. Chłopcy widzą dokładnie to samo, co one, i obaj przerażeni uciekają. Vicka tym razem przełamuje opór, odwraca głowę i patrzy. Widzi Dzieciątko, Pani raz po raz zakrywa Je swoim welonem. Kilkakrotnie zaprasza młodych, by podeszli. Są przestraszeni, zwykle na to wzgórze nikt nie wchodzi, nie ma tam nawet ścieżki. Vicka po paru minutach ucieka – zbiega do domu, rzuca się na łóżko i płacze. Mirjana zamyka się w swoim pokoju i się modli.

Tego wieczoru w Bijakovići nie mówi się o niczym innym. Jedni sugerują, że młodzi widzieli UFO albo Marsjanina, drudzy, że coś im się przywidziało, a jeszcze inni wierzą, że to Gospa.

Następnego dnia, 25 czerwca po południu, młodzi czują przynaglenie, by wrócić w to samo miejsce. Zmienia się jednak skład ich grupy. Milkę mama celowo zatrzymuje w polu na drugim końcu wsi, zamiast niej idzie starsza siostra Marija. Najstarszy z chłopców, Ivan Ivanković, nie chce pójść, idzie młodszy – Ivan Dragičević². Do wyprawy dołącza dziesięcioletni Jakov Čolo, który był akurat u Pavlovićów.

O 18.15 są w tym samym miejscu, co dzień wcześniej, u stóp wzgórza. Widzą Ją, stoi niemal pod szczytem Podbrdo. Tym razem jest bez Dziecka. Zaprasza ich, by podeszli. Ich lęk

² Chociaż dwoje widzących nosi nazwisko Ivanković, a dwoje Dragičević, nie są jednak ze sobą spokrewnieni.

znika, zaczynają biec. Ani kolczaste krzewy, którymi porośnięte jest wzgórze, ani ostre kamienie i skały im nie przeszkadzają – jakby unosili się w powietrzu. Świadkowie – towarzyszyło im 15 osób – nie mogą za nimi nadążyć. Spotkanie poprzedza błysk (inne źródła mówią o trzech błyskach), widoczny również dla postronnych.

Vicka po latach tak wspomina ten moment: „Wtedy po raz pierwszy byliśmy tak blisko Niej. Staliśmy u Jej stóp. Minęło już kilkadziesiąt lat, a ja wciąż nie jestem w stanie ująć w słowa, nawet przed sobą samą, uczuć i emocji, jakie we mnie wzbierają, gdy jestem w Jej pobliżu. Miliony razy opisywałam Najświętszą Panienkę, ale to tylko słowa. One nie wystarczą, by opisać Jej piękno – najczystsza urodę, którą emanuje”³.

Jakov z kolei, mówiąc o tym pierwszym spotkaniu, wspomina miłość, którą zobaczył w oczach Pani. Było to tak mocne przeżycie, że choć był dziesięcioletnim chłopcem, twierdzi, że oddał Jej wtedy bez wahania swoje życie: „Ogarnęła nas Jej wielka miłość. Czułem się kochany i chroniony. Trudno to opisać słowami. Nie! To niemożliwe!”⁴.

Są tak blisko, że mogliby Jej dotknąć, ale się nie ośmielają. Upadają na kolana i zaczynają się modlić. Jakov klęka na krzaku, w którym znajduje się gniazdo os, nie ma jednak ani jednego zadrapania, ani śladu użądlenia. Odmawiają *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*, a Pani modli się z nimi, nie odmawia jednak drugiej z tych modlitw. Wita się z nimi:

³ Historia Vicki. Najbardziej wyczerpujący wywiad udzielony przez Vickę, najstarszą z sześciorga wizjonerów z Medjugorie, pod redakcją Finbara O’Leary’ego, przeł. Edyta Stępkowska, Wydawnictwo św. Stanisława BM, Kraków 2015, s. 45.

⁴ „Głos Pokoju” nr 2/2014, s. 21.

– Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nie czują skrzepowania. Ivanka pyta o swoją mamę, która zmarła nagle na astmę dwa miesiące wcześniej. Miała zaledwie 38 lat, Ivanka bardzo za nią tęskni.

– Jest szczęśliwa. Jest razem ze Mną w niebie.

Mirjana prosi o znak, by ludzie z nich nie drwili. Gospa nie odpowiada.

– Czy przyjdiesz znowu? – pytają.

Tym razem Pani odpowiada twierdząco skinieniem głowy.

Widzący są oszołomieni. Ujrzeli olśniewające piękno, którego nie są w stanie opisać, tymczasem wszyscy zasypują ich pytaniami. Pani jest bardzo młoda, wygląda na 18–20 lat, ma około 164–165 centymetrów wzrostu, niebieskie oczy. Jej suknia? Błękitna, szara, trochę srebrna, zgadzają się, że nie ma takiego koloru na ziemi, najbardziej jednak przypomina kawę z mlekiem⁵. Na głowie ma długi biały welon, tak długi, że spływa na chmurkę, na której stoi. Chmurka znajduje się około półtora metra nad ziemią. Spod welonu wystaje kosmyk ciemnych, lekko kręconych włosów, stąd domyślają się, że włosy są długie. Ma różowe policzki. Nad głową – koronę ze złotych gwiazd, które nie są niczym połączone. Największe wrażenie robi na nich Jej osobowość – jest pełna ciepła, delikatna, a jednocześnie silna, królewska. Trudno im to wyjaśnić, próbują obrazami: kiedy Pani się uśmiecha, cała jest uśmiechem. Kiedy na nich patrzy, czują się tak, jakby ich przytulała. Mirjana tłumaczy: „Niemożliwością jest opisanie Jej, gdyż nie ma takiego piękna na ziemi. To nie tylko piękno, to również światło (...)”

⁵ W ważne święta kościelne Pani przychodzi w złotej sukni.

[które] jest innym życiem, inną rzeczywistością”⁶. Marija dodaje: „Nie ma żadnej osoby, która by Ją przypominała – Ona jest zawsze o wiele piękniejsza”⁷. Spojrzenie Pani przenika ich do głębi. Czują się przy Niej bezpiecznie, radośnie, nie mogą od Niej oderwać oczu.

Ivanka po przyjściu do domu rzuca się babci na szyję i woła, że mama jest w niebie – Gospa jej to powiedziała! To pierwsze zdanie wypowiedziane przez Panią można uznać za streszczenie dobrej nowiny tych objawień: Bóg daje szczęście, prowadzi do nieba. Niedawna śmierć młodej kobiety, mamy Ivanki, musiała zostać głęboko zapamiętana w tej żywej wspólnocie wielopokoleniowych rodzin. Zdanie: „Mama jest szczęśliwa ze Mną w niebie” obiega okolicę, przekazywane jest z ust do ust wraz z wiadomością, że ukazała się Gospa.

Nic więc dziwnego, że następnego dnia, 26 czerwca, widzącym towarzyszy na Podbrdo już nie 15 osób, a tłum, różnie później opisywany: tysiąc, dwa, może nawet trzy tysiące osób. Objawienie poprzedza potrójny błysk światła, który widać daleko ponad wioską, mimo że o godz. 18.00 słońce stoi jeszcze wysoko. Widzący określają to światło jako znacznie mocniejsze od lampy błyskowej – odtąd trzykrotny błysk stanie się już na stałe bezpośrednią zapowiedzią objawienia, choć nie będzie później widziany przez nikogo poza nimi.

Widzący stanowią tę samą sześćoosobową grupę, która uformowała się poprzedniego dnia już na zawsze: Vicka, Mirjana, Marija, Ivanka, Ivan i mały Jakov. Vicka idzie wyposażona

⁶ Pietro Zorza, *Drogie dzieci, dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie*, przeł. Magdalena Zielińska i Zespół, Królowa Pokoju, Kraków 1998, s. 63.

⁷ Tamże, s. 89.

w butelkę z wodą święconą, jak poradziły jej mama i inne kobiety. W ich domach powszechnie przechowywano wodę święconą – zwyczaj ten był żywy jeszcze od czasów niewoli tureckiej. Jeśli zjawa jest diabłem – to zniknie. Vicka wylewa więc na Panią całą zawartość butelki, wypowiadając słowa:

– Jeśli jesteś Gospą, zostań z nami, jeśli nie, odejdz od nas.

Pani się uśmiecha, krople nie dochodzą do Niej, rozpryskują się w powietrzu.

– Nie bójcie się, to ja – mówi.

Mirjana ośmielona pyta:

– Powiedz, kim jesteś.

– Jestem Błogosławioną Dziewicą Maryją.

Tego dnia więcej się modlą. Widzący odmawiają, jak nakazuje lokalna tradycja, siedem razy powtórzone *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*. Nie są jeszcze w pełnej ekstazie – zachowują kontakt z otaczającą ich rzeczywistością, słyszą, co ludzie do nich mówią, przekazują odpowiedzi, słyszą zadawane przez nich pytania. Ale tylko oni widzą i słyszą Panią. W końcu pytają Gospe, dlaczego tu przyszła i czego od nich oczekuje.

– Przyszłam, gdyż tutaj jest wielu prawdziwie wierzących. Pragnę być z wami, aby nawrócić i pojednać cały świat.

Ivanka chce wiedzieć, czy jej mama pragnie jej coś przekazać.

– Słuchaj babci i pomagaj jej, bo jest już stara – mówi Gospa.

Mirjana pyta o swojego dziadka, który niedawno zmarł.

– Dziadek ma się dobrze – słyszy.

Ludzie z tłumu domagają się, by widzący poprosili o jakiś znak, dowód autentyczności objawień.

– Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli⁸ – mówi Pani.

– Dlaczego ukazujesz się właśnie nam, przecież nie jesteśmy lepsi od innych? – pytają młodzi.

– Wybieram niekoniecznie najlepszych.

– Czy jeszcze przyjdiesz?

– Tak, w to samo miejsce, co wczoraj.

Po widzeniu Marija schodzi z góry szybciej niż pozostali. Kiedy jest sama, na poboczu ścieżki, ma kolejne objawienie: Gospa płacze, łzy spływają na chmurę, na której stoi, a za nią znajduje się drewniany krzyż.

– Pokój, pokój, pokój: pojednajcie się! Tylko pokój! Pokój musi zapanować między Bogiem a człowiekiem, ale i pomiędzy ludźmi – mówi Gospa⁹.

Słowa Pani wypowiedziane tego dnia wyjaśniają wiele zarówno na temat wyboru miejsca, jak i widzących. Wybrane zostały te osoby, ale także cała okolica, ponieważ tutaj przechowano żywą wiarę. Najwyraźniej niebo doceniło codzienną prostą modlitwę, surowy post, ufność pokładaną w Bogu, wierność w relacjach międzyludzkich. Jak przekonają się wkrótce goście, którzy przyjadą tu z całego świata, w okolicznych wsiach niemal nie znano rozwodów. Gdy rodzice jakiegoś dziecka umierali, opiekowali się nim krewni lub sąsiedzi. Pielgrzymi będą też zaskoczeni ludzką gościnnością i dobrocią.

⁸ Por. J 20,29.

⁹ W *Słowach z nieba* jest podana inna wersja tego orędzia: „Pokój, pokój, pokój – i tylko pokój. Zawrzyjcie pokój z Bogiem i między sobą nawzajem. W tym celu musicie wierzyć, modlić się, pościć i spowiadać”, s. 59.

Młodzi widzący mają świadomość, że nie są godni takiego wyróżnienia. Trudno ich uznać za wyjątkowo pobożnych, żadne z nich nie należy do parafialnej grupy modlitewnej. Są zwyczajni, tacy jak inni. Setki razy będą stawiali sobie pytanie, dlaczego właśnie oni zostali wybrani. Marija dzieli się z widzami filmu *Ostatnie wezwanie*¹⁰ słowami Matki Bożej: „Bóg pozwolił mi wybrać i ja wybrałam właśnie was”. Gospa wybrała nastoletnią Ivankę, cierpiącą po stracie matki, by jej pierwszej się ukazać. Być może przez doświadczenie żałoby dziewczyna była bardziej otwarta na transcendencję? Potrzebowała pocieszenia? Spokojna diagnoza Gospy, Jej suwerenny wybór, pozwoli im patrzeć na siebie z dystansem i zrozumieć, że są tylko narzędziami w rękę Boga. A to z kolei pozwoli im przetrzymać czas próby.

Ten dzień przynosi też nowe wiadomości na temat nieba. Nie jest ono miejscem jakiegoś rozplynięcia się w bezosobowym „odpoczynku”. Istnieją w nim silne więzi: mama Ivanki jest tam „z Nią, z Gospą”, doskonale wie, co dzieje się w Bijaković, troszczy się o to, żeby babci nie było za ciężko i chce, żeby Ivanka jej pomagała. Dowcipna odpowiedź na temat dziadka: „Ma się dobrze”, pokazuje, że po tamtej stronie istnieje poczucie humoru. Być może Mirjana zapamiętała dziadka jako tego, który w ostatnich latach „miał się źle”. Obraz dziadka, który „ma się dobrze” i mamy Ivanki zainteresowanej tym, co się dzieje w jej domu, pokazuje niebo jako zamieszkałe przez żywe osoby: „Bóg nie jest bowiem Bogiem umarłych, lecz żyjących” (Mk 12,27).

¹⁰ *Ostatnie wezwanie. Maryja mówi do świata: „Mój Syn powróci”*. Czy jesteś gotowy?, film DVD Lecha Dokowicza i Macieja Bodasińskiego, producent: Wydawnictwo Mikael, 2013.

Z kolei dodatkowe objawienie, które miała Marija, i pojawiające się po raz pierwszy łyzy Gospy wskazują, że objawienia te nie będą cukierkowe. Najwyraźniej związane są z jakimś dramatycznym zmaganiem, z wojną, o której współcześni nie mają pojęcia.